

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 17

(2332)

PAŹDZIERNIK

1994

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY „HOŁOS UKRAINY”



WYSTAWA W KIJOWIE

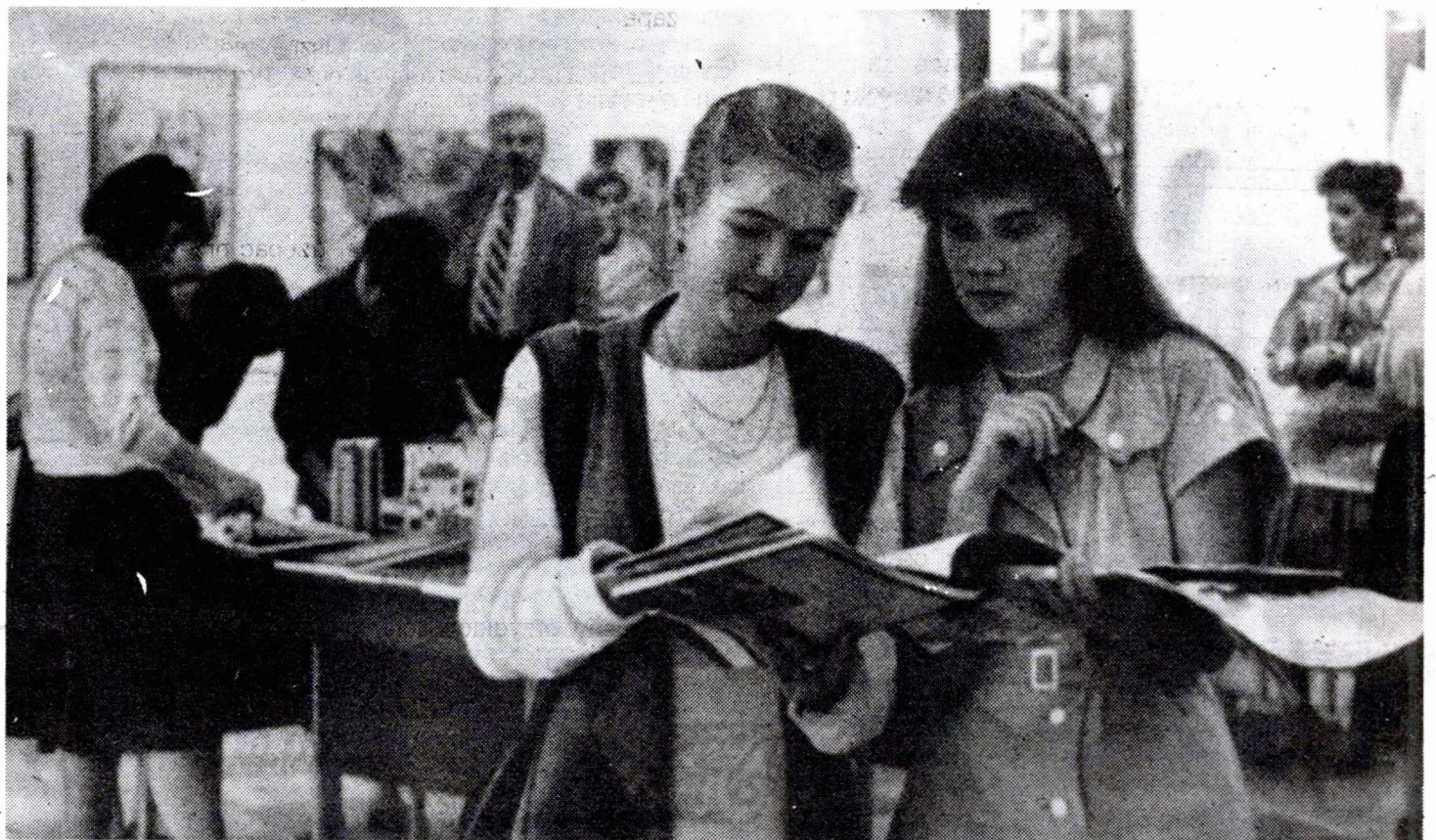
SPOTKANIE Z POLSKĄ KSIĄŻKĄ

To było niecodzienne spotkanie. Spotkanie z polską książką. Współczesną. I gdzie? W jednej z sal Uniwersytetu "Akademii Kijowsko Mohylańskiej" w Kijowie.

Wielu miłośników literatury polskiej zgromadziło się w tym lokalu, który przekształcił się w owe chwile w największą, zapewne, czytelną dzieł polskich autorów. Zachwycająca prezentacja wydawnictw. Szeroki wachlarz tematyczny...

Widziałem, z jakim wzruszeniem ludzie brali do rąk te cuda - książki. I przypomniała mi się wystawa pt *Książka łączy*, zorganizowana przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie i Państwowe Muzeum Historii Książki i Drukarstwa w 1988 roku. To była pierwsza impreza organizacji - poprzedniczki Związku Polaków na Ukrainie. Właśnie rozpoczynaliśmy z książki. Były na tej wystawie dzieła wybitnych mistrzów słowa Polski i Ukrainy.

Ciąg dalszy na str.



Zachwycająca prezentacja wydawnictw. Szeroki wachlarz tematyczny...

Fot. Władysław Nebrebecki

ROZMOWA Z KOMANDOREM CZESŁAWEM KARCZEWSKIM,
ATTACHE WOJSKOWYM, MORSKIM I LOTNICZYM PRZY
AMBASADZIE RP NA UKRAINIE

ŻOŁNIERZOM ŁATWIEJ SIĘ DOMÓWIC!



Panie Komandorze, jaka jest polska doktryna wojskowa?

Polska doktryna wojskowa jest podobna do ukraińskiej, gdyż jest to doktryna o charakterze wyraźnie obronnym. Nie określa ona,

konkretnego przeciwnika. Rzeczpospolita Polska opiera bowiem swoje bezpieczeństwo o pokojową współpracę przede wszystkim z państwami sąsiadującymi, ale także z tymi, które mogą i chcą wpływać na bezpieczeństwo w naszym regionie.

Polska nie ukrywa swoich dążeń do członkostwa w NATO, które jest obecnie jedyną strukturą wojskowo-polityczną powodującą możliwości pozytywnego wpływu na zachowanie bezpieczeństwa w Europie. Naszemu bezpieczeństwu służyć będzie także integracja z innymi strukturami europejskimi.

Przystąpiliśmy do programu „Partnerstwo dla Pokoju”. Swoją rolę w programie traktujemy jako drogę przejściową przed przyjęciem naszego kraju do NATO.

Ciąg dalszy na str. 4.

DZIENNIK KIJOWSKI -
GAZETA W JĘZYKU POLSKIM
NIE TYLKO DLA POLAKÓW
**WASZE
OGŁOSZENIA
NA UKRAINIE,
W POLSCE,
W PAŃSTWACH WNP**

Przyjmujemy zamówienia na ogłoszenia w naszej gazecie.

Kolportaż na Ukrainie, w Polsce, państwach WNP.

Nadajemy pomoc w rozmieszczeniu ogłoszeń w pismach Ukrainy, Polski, państw WNP.

Oплата na konto w Kijowie.
Cena 15 tys. krb. za 1 cm kw.
dla oferentów z Ukrainy,
dla innych - według umowy.

Przy wielokrotnych ogłoszeniach - zniżka!

Zapraszamy do współpracy agentów reklamowych.

Wynagrodzenie - 10%.



Oferty składać pod adresem:
252054 Kijów, ul. Gogolewska 23
tel. (044) 216-31-77; 212-16-21.

DZIŚ
W NUMERZE:

PORZĄDKUJEMY
CMENTARZE
STR. 2

POLSKI
KAPITALIZM
STR. 4

PIEWCA
MORZA
STR. 5

KIJÓW W
ZWIERCIADLE
ZNAD ODRY.
STR. 7

NOTA BENE

@@@ **Na posiedzeniu Komisji Senatu** d/s emigracji Polaków za granicą omawiano problemy Polaków na Ukrainie. O nich informowali senatorów prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie p. Emilia Chmielowa i prezes Związku Polaków na Ukrainie p. Stanisław Kostecki. Obradom przewodniczył prezes komisji Jan Sęk.

@@@ **Zarząd Główny Związku Polaków** na Ukrainie wystosował list do Prezydenta RP Lecha Wałęsy. W liście tym mowa o trudnościach, z którymi zderza się w swojej działalności ZPU.

@@@ **W przyszłym roku odbędzie się** kolejny Festiwal «Tęcza Polesia - 95». Przewidziane jest uczestnictwo reprezentacji szeregu obwodów. Zwrócono się z apelem o uzupełnienie repertuaru nowymi utworami. Taka decyzja zapadła na ostatnim posiedzeniu ZG ZPU.

@@@ **W Gdańsku odbył się II** Międzynarodowy Festiwal Mniejszości Narodowych. Na zaproszenie ukraińskiej wspólnoty Gdańska w Festiwalu wziął udział żydowski zespół «Ora» z Kijowa.

@@@ **Ambasada amerykańska** na Ukrainie poinformowała, że z dniem 1 października została wprowadzona opłata za nieemigracyjne wizy do USA.

Zgodnie z amerykańskim ustawodawstwem opłacalność wiz jest oparta na zasadach wzajemności. Skoro Ukraina pobiera z Amerykanów pieniądze za wjazd do kraju, obywatele Ukrainy również będą płacić za odwiedziny USA. Tak, na przykład, wiza turystyczna lub biznesowa - ważna na 3 miesiące - kosztuje 30 dolarów.

@@@ **W gazecie «Hołos Ukrainy»** ukazała się notatka «Z historii «Dziennika Kijowskiego», w której czytelnik otrzyma informację o pierwszym redaktorze naszego dziennika Włodzimierzu Grocholskim. «Hołos Ukrainy» przedrukował również korespondencję Elżbiety Kizub-Listowskiej "Nieurzeczywistnione marzenie Stanisława Moniuszki".

@@@ **Wstrząsający film dokumentalny** "Powstanie Warszawskie" pokazany został w pierwszym programie telewizji ukraińskiej.

@@@ **Zatelefonował do nas pan Lech** Suchomlinow z nadmorskiego Berdiańska. Poinformował, że rozpoczęły się zajęcia w sobotniej szkole języka polskiego dla członków niedawno tu zarejestrowanego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego "Odrodzenie". Pan Lech zwrócił się z prośbą o pomoc w dostarczeniu niezbędnych podręczników do nauki języka.

@@@ **W 50-lecie wyzwolenia Ukrainy** Nadzwyczaj uroczystości obchodzono 50-lecie wyzwolenia Ukrainy spod okupacji hitlerowskiej. Uczestnicy walk o wyzwolenie Ukrainy wyróżnieni zostali pamiątkową odznaką «50-lecie wyzwolenia Ukrainy».

Główną ulicą miasta Kreszczatykiem przemaszewowali weterani minionej wojny oraz jednostki Armii Ukraińskiej w pierwszej, od chwili uzyskania niepodległości, defiladzie wojskowej.

W uroczystościach uczestniczyła również delegacja z Polski.

@@@ **12 listopada o godz 12.00** w bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie odbędzie się wieczór poetycki Andrzeja Madeja. Zapraszamy.



BRAJŁÓW MA 400 LAT

Brajł - moje miasto rodzinne obchodzi swe 400-lecie. Długa jest jego droga. Ale kilka szczegółów z życiorysu tej miejscowości chciałabym podać naszym czytelnikom.

... Wśród szczeru oręża, w toku nieustannych walk, najazdów i rzezi, wśród potoków krwi, łez i niedoli ludzkiej powstawały na Podolu dzisiejsze nasze miasteczka, osady i miasta. Nieustanne najazdy Turków, Tatarów, chciwe łupu i łańczy na żyznych łanach Podola, straszne bitwy pochłonięły wśród zgłiszcz i gruzów nie jedną osadę, nie jedno powstające miasteczko. I znowu wstawały szeregi osadników, podążających z całego świata na miodem i mlekiem płynące łany malowniczego Podola. Tacy to osadnicy w tamtejszych czasach założyli dzisiejszy Brajłów. A było to w 1594 roku. Gród powstał na uroczysku zwanym «Łaniewo». Powołali go do życia Bokije z Pieczychówstów, nazywający się Machnowskimi, a to od dóbr posagowych. A w roku 1609 Brajłów wraz ze wsiami został sprzedany Potockiemu za 20 tys. złotych.

Miasto było narazone na najazdy bisurmanów, ze względu na usytuowanie blisko «czarnego szlaku», czyli drogi, którą wrywały się w te strony hordy tatarskie.

Dwie rzeki - Braha i Rów - łączą się u stóp miasteczka. Od nich to miasto otrzymało nazwę. Stare dokumenty polskie i rosyjskie, z czasów, gdy gród podlegał wojewodzie bracławskiemu, nazywają go «Brahirów».

Doniosłą rolę miasto zaczęło odgrywać w XVI stuleciu, po zawarciu Unii Brzeskiej (1596 r.), kiedy to skupiało liczny lud zajmujący się handlem i rzemiosłem.

W 1672 r. Turcy zagarnęli Podole - i ich panowanie trwało tu do roku 1694. Dopiero po rozbiciu Turków i podpisaniu Traktatu Karłowieckiego w roku 1699 następują dla Brajłowa znów przychylniejsze czasy.

... Brajłów. Ukochane moje miasto. Ze trzech stron otoczone stawem. Fasadą do rynku zwrócony jest tu wspaniały, śliczny kościół z klasztorem Trynitarzów. Wzniósł go Franciszek Salezy Potocki. Przez środek stawu przerzucono most, który prowadzi dziś do pięknego przedmieścia, «Kozaczówki». Tu zwiedzić można starożytny zamek, z przeszklonym otoczeniem.

... Oto garść wiadomości o Brajłowie. Ten, kto odwiedzi, nasze miasto sam przekona się o jego pięknie.

Helena Falko

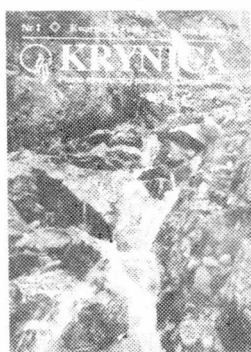
Firma turystyczna «RUDGE LTD»
proponuje wycieczkę do Rzymu
w wigilię Świąt Bożego Narodzenia.
(Od 13 do 20 grudnia b.r.)

Koszt wycieczki -- 660 USD

W ramach ceny gwarantujemy:

- zakwaterowanie w hotelu w śródmieściu Rzymu (hotel ***)
- wyżywienie: śniadanie + kolacja
- bogaty program turystyczny
- bilety lotnicze
- transfer

(044) 244 96 56 fax: 271 70 71



Ukazał się pierwszy numer kwartalnika mniejszości polskiej na Ukrainie "KRYNICA". Zawiera szereg ciekawych publikacji dotyczących naszej historii i naszych spraw codziennych.

"Chcemy dotrzeć do wszystkich środowisk polonijnych na Ukrainie, do wszystkich miłośników polskiego słowa w tym kraju. Poruszając zaś na naszych łamach sprawy bliskie każdemu człowiekowi, możemy stać się pomostem łączącym Polaków zamieszkujących Ukrainę z Polakami z wielu krajów świata, a przede wszystkim z Polską" - tymi słowami zwrócił się do czytelników redaktor naczelny kwartalnika Stanisław Panteluk.

"KRYNICA" ma piękną szatę graficzną. Pismo napewno zyska sympatię u czytelników.

Gratulujemy zespołowi redakcji! I temu, kto dokonał składu i łamania - Dominikańskiemu Wydawnictwu Kijowskiego Kolegium Teologicznego św. Tomasza z Akwinu. (S.S.)

PISZĄ CZYTELNICY

Z PODZIĘKOWANIAMI

Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe wraz z Wydziałem Oświaty Administracji Państwowej Obwodu Chmielnickiego umożliwiło latem b.r. grupie nauczycieli języka polskiego, uczestniczącą której byłam, być na kursie podwyższenia kwalifikacji nauczycieli w Lublinie.

Jakie to są kursy? Na ile są korzystne i ciekawe dla językoznawcy? Chcę podzielić się swoimi wrażeniami i odpowiedzieć na te pytania.

Kursy zorganizowane były przez Lubelskie Centrum Nauczycielstwa Polskiego oraz Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewiczaww celu przeszkolenia nauczycieli języka polskiego z byłych republik ZSRR.

Program kursów jest rozłożony na 2 lata i obliczony jest na 1000 godzin lekcyjnych. Ponieważ kursy są stacjonarne i zaoczne, praca w audytoriach pod kierownictwem wykładowców zajmuje mniej czasu - jedno- lub dwutygodniowe zajęcia 2-3 razy w roku, większą część programu przerabiana jest przez słuchaczy samodzielnie. W perspektywie wykonanie danego programu gwarantuje słuchaczom niezbędne kwalifikacje oraz daje prawo do wykładania języka polskiego w swoim kraju.

Więc na kurs przyjechało ogółem około 120 osób z Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Mołdawii oraz innych państw WNP.

Byli wśród nich nauczyciele, wychowawcy przedszkoli, dyrektorzy szkół, wykładowcy i pracownicy wyższych uczelni.

Wszystkich obecnych podzielono na 8 grup, uwzględniając poziom władania językiem i biorąc pod uwagę rok nauczania (pierwszy albo drugi). Uczestnicy każdej grupy otrzymali swój dwutygodniowy program. Z reguły dla wszystkich słuchaczy były wykładane jednakowe przedmioty takie jak: język polski, recytacja, metodyka nauczania języka polskiego, polska literatura dziecięca, pedagogika gier, gry i zabawy dla dzieci, muzyka, historia Polski. Jednak w grupach ze słabo władającymi językiem większą uwagę poświęcano nauczaniu mowy potocznej.

Szczególną zaletą kursów było to, że zajęcia ogólnie miały charakter praktyczny, szeroko wykorzystywały grupową i indywidualne formy pracy, środki audiowizualne, rzeczowe zabawy, praktykę pedagogiczną w szkole itd.

Taka organizacja pracy możliwa była tylko dzięki wysokiemu profesjonalizmowi grona wykładowców, jego ogromnemu dążeniu do nauczania, życzliwości w obcowaniu. Trudno nie zauważyć, że dla każdego z nas zostały przygotowane specjalne materiały, które będą w pierwszej kolejności, dużym wsparciem w dalszej pracy z uczniami. Oprócz tego wszyscy uczestnicy otrzymali w prezencie komplet książek składający się ze słownika, podręczników, literatury fachowej metodycznej i pedagogicznej.

Organizatorami kursów były sympatyczna pani Joanna Wojtowicz - dyrektor Centrum Nauczycielskiego w Lublinie i czarująca pani Małgorzata Małycka - kierownik kursu. Dokładnie przemyślały i przygotowały wszystko co należy i pytania, związane z nauczaniem i warunki naszego pobytu i co nie jest mało ważnym - program kulturalny.

Zwiedzanie teatru, kina, wycieczki do muzeum w Lublinie, do Majdanka, do Kazimierza; spotkania z uczestnikami polskiego ludowego zespołu pieśni i tańca z Uniwersytetu Lubelskiego, z autorami podręczników i poradników języka oraz z dużo liczbą ciekawych ludzi - to cały szereg imprez kulturalno-poznawczych, zaproponowanych dla nas w ciągu 2 tygodni.

Generalnie biorąc kursy okazały się nie tylko korzystne i ciekawe lecz pouczające w aspekcie ustosunkowania diaspory polskiej do swojej kultury, swojego języka. W czasie ich trwania odczuliśmy stałą troskę o to, aby Polacy poza granicami swojego państwa odczuwali łączność z historyczną Ojczyzną, zachowywali, podtrzymywali oraz rozwijali swoje piękne tradycje i język ojczysty.

Sokołska L.P.

PARTIA REFORM - OPORA PREZYDENTA

Jak donosi korespondent UNIAN przy zamkniętych drzwiach odbyło się posiedzenie Komitetu w sprawie utworzenia nowej politycznej partii na utworzonej bazie Międzyregionalnego bloku reform i zjednoczenia «Nowa Ukraina» pod kierownictwem współprzewodniczącego MBR, doradcy Prezydenta Ukrainy do spraw polityki regionalnej, Władimira Griniowa. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele 19 regionów Ukrainy. Z informacji W. Griniowa, komurki partyjne będą utworzone w 21 obwodach oraz w autonomicznej Republice Krym. W październiku odbędą się regionalne konferencje partyjne, natomiast na listopad zaplanowany jest założycielski zjazd nowej partii. W. Griniow zaznaczył, że Leonid Kuczma uznał utworzenie partii reform jako niezbędne i ważne.

Porządkujmy cmentarze !

Oto już w trzecim z rzędu numerze «Dziennika Kijowskiego» drukujemy materiały na temat stanu polskich cmentarzy, materiały, wzywające do czynnego udziału rodaków w sprawie ich uporządkowania.

Cztery lata temu, na łamach warszawskiego «Ekspresu Wieczornego» ukazała się korespondencja Mariana R. Sztarskiego o polskim cmentarzu w Kijowie. Od tamtego czasu nie zaszło żadnych istotnych zmian w miejscu, gdzie spoczywają nasi przodkowie.

W Kijowie działa pięć (!) organizacji kulturalno-oświatowych. Póki co jedynie Polacy zrzeszeni w «Zgodzie» przystąpili do realnie spozostregalnych prac pod hasłem «Porządkujemy groby polskie». Może by tak przedstawiciele pozostałych organizacji zebrali się i omówili sprawę opieki nad grobami Polaków.

Czekamy na ich głosy.

Korespondencje p. Sztarskiego «Na Bajkowskim cmentarzu» drukujemy ze skrótami.

Marian R. Sztarski

NA BAJKOWSKIM CMEN-TARZU

Kijów - miasto, które choć wchodziło w skład Korony jedynie w latach 1569 (Unia Lubelska) - 1654 (zajęcie Kijowa przez wojska carskie po uchwale Rady Perejasławskiej), było jednak trwałym ośrodkiem kultury polskiej.

Polacy odegrali znaczącą rolę w rozwoju Kijowa zwłaszcza w XIX w., kiedy zaczął się on gwałtownie rozwijać i przekształcać z prowincjonalnego miasta gubernialnego w nieoficjalną stolicę «Małorosji», tj. Ukrainy. Szczególną rolę w tym rozwoju odegrał w dziedzinie kultury i oświaty założony w roku 1834 Cesarski Uniwersytet św. Włodzimierza, zaś w dziedzinie gospodarki - budowa w drugiej połowie XIX w. wielu linii kolejowych, skutkiem czego Kijów stał się ważnym węzłem komunikacyjnym. Uniwersytet oparto na kadrach i bazie materialnej zlikwidowanego Liceum Krzemienieckiego i wśród jego wielu wykładowców Polaków był brat Adama Mickiewicza - Aleksander.

W 1911 r. Kijów liczył 497 tys. mieszkańców, wśród których znajdowało się, poza prawosławnymi, 41 tys. katolików, 12 tys. ewangelików i 58 tys. izraelitów. Główna masa Polaków żyła z pracy najemnej będąc lekarzami, adwokatami, architektami itp., a także rzemieślnikami i robotnikami.

Polscy ziemianie, do których należało wg spisu z 1909 r. na Prawobrzeżnej Ukrainie ok. połowy prywatnej ziemi na Podolu, Wołyniu i gubernii kijowskiej, prowadzili wysoko wydajne gospodarstwa rolne, z których pszenica karmiła nie tylko Rosję, ale i Europę. Wielu kijowian pochodzenia polskiego przyczyniło się do rozwoju swego rodzinnego miasta, np. słynny architekt W. Horodecki, twórca wielu znakomitych budynków, w tym kościoła św. Mikołaja.

Obecność polskiej kolonii w Kijowie najlepiej podkreślają zbudowane przez nią kościoły i... pozostawiony polski cmentarz, na którym spoczywają szczątki jej dawnych mieszkańców. Cmentarz ten, nazywany cmentarzem Bajkowskim lub cmentarzem Bajkowie, jest jednym z najstarszych wśród cmentarzy kijowskich założony jeszcze w roku 1838 na Górze Bajkowej. Ta dziwna nazwa pochodzi od nazwiska carskiego generała Bajkowa, który tu miał chutor darowany mu przez cara za zasługi w wojnie

z Napoleonem w 1812 r. Kijów wykupił część ziem tego chutoru i założono tu cmentarz przeznaczony początkowo dla katolików, jak i ewangelików, głównie Niemców.

Niegdyś cmentarz leżał poza rogatkami Kijowa, dziś znajduje się blisko jego centrum i w zasadzie jest cmentarzem zamkniętym z braku miejsc. Do Góry Bajkowej można dojechać z centrum tramwajem lub rzadziej kursującym autobusem. Wspinając się pod górę centralną ulicą Bajkową widzimy po lewej stronie za murem tzw. stary cmentarz założony w 1838 r., zaś po prawej stronie nowy cmentarz założony w latach osiemdziesiątych XIX w., głównie dla osób wyznania prawosławnego, czego dowodem jest zbudowana w 1833 r. niewielka cerkiewka Wozniesieńska (Wniebowstąpienia).

Najbardziej jest odwiedzany Nowy cmentarz poprzez główną aleję («Centralną

aleję»), przy której dyżurują milicjanci i znajduje się plan cmentarza. Na planie tym widać numerowane sektory oraz nazwy niektórych sektorów. A widać takie nazwy jak «Staro-polskiej uczastok» i «Staro-niemieckiej uczastok». Po prawej stronie ulicy w górnej części cmentarza Nowego możemy zaś przeczytać takie nazwy jak «Nowo-niemieckiej uczastok» a obok - poniżej: «1-Polskiej uczastok» i «2-Polskiej uczastok», za którym znajduje się «Internacjonalnyj uczastok».

Dzisiaj zaznaczone granice sektorów mają charakter umowny, ponieważ wszędzie wciskają się na miejsca starych grobów groby współczesne, choć cmentarz ma charakter zamknięty. Cmentarz Bajkowski już na początku XX w. uzyskał charakter cmentarza ekskluzywnego, na którym chowano najbardziej zasłużonych dla kultury lub miasta kijowian: Łesę Ukrainkę, Rylskiego, Zańkowiecką, A.K. Saksahańskiego, D.W. Frankę i wielu innych. Przy wspomnianej «Centralnej alei» pochowani są najwybitniejsi przedstawiciele świata kultury i działacze zmarli po II wojnie światowej, również pozostali przy niej groby wybitnych zmarłych sprzed I wojny światowej.

Drugą cechą charakterystyczną nagrobków współczesnych jest brak wyśzczególnienia jakie funkcje pełnili ich reprezentanci. Wszędzie wymienione są tylko imię i nazwisko oraz data urodzenia i śmierci. Chcąc zwiedzić najstarszy cmentarz polski («Staro-polskiej uczastok») należy po wspięciu się do połowy Góry Bajkowej i minięciu zakładu kamieniarskiego skierować w lewo, w dziurę wybitą w murze cmentarnym. Pierwszy rzut oka na najbliższe nagrobki i napisy na nich wskazują, że znajdujemy się na najstarszym cmentarzu polskim w Kijowie, gdzie zachowały się mogiły zmarłych Polaków począwszy od 1865 r. Prawdopodobnie wcześniejsze nagrobki, a także nagrobki uboższe nie posiadające masywnych ciężkich płyt zostały już dawno zlikwidowane przez rodziny nowych zmarłych, dla których brak było miejsca na cmentarzu.

O sytuacji jaka istniała dawniej i dziś, na tym cmentarzu mogą dobitnie zaświadczyć fotografie nagrobka Leona Idzikowskiego, który w Kijowie założył w 1859 r. polską księgarnię i drukarnię. Przy końcu XIX w. nagrobek ten był otoczony krzyżami z polskich mogił. Dziś stoi wśród współczesnych mogił Rosjan i Ukraińców.

Wiele grobów i krypt polskich zostało niegdyś ograbionych, a dziś pozostawione otwory służą jako śmietniki. Dostrzegłem również masywny nagrobek z kamienia polnego wyrwany i z wyrwanym krzyżem.

Ostał się nagrobek Anieli z Perrów Polowej, zmarłej w roku 1874, w wieku 38 lat. Przy jej nagrobku posadzono drzewko, które wyrosło na potężną topolę. Nagrobek wrosł w jej pień i nikt go nie potrafi zniszczyć bez ścięcia potężnego drzewa.

Wydaje się, że dla uratowania cmentarza przed jego dalszą dewastacją należałoby skorzystać z pomocy murarzy i spawarzy polskich przedsiębiorstw budujących różne obiekty w Kijowie («Energopol», «Budimex»). Pracy jest tu znacznie mniej niż na cmentarzu lwowskim, gdzie te przedsiębiorstwa tak wiele już zdziałały.

Dysponuję bogatą ikonografią polskiego cmentarza w Kijowie i mam zrobione kilkadziesiąt zdjęć polskich mogił. Może znalazłby się wydawca, którego by ten temat zainteresował?



POKÓJ ICH DUSZOM

Od kilku lat Organizacja Polskie Kijowa podejmują pojedyncze próby uporządkowania i inwentaryzacji grobów polskich na cmentarzu Bajkowskim. Redakcja gazety «Dziennika Kijowskiego» (nr 14, 15) zwróciła się do działaczy polskich organizacji społecznych i do swoich czytelników z apelem «Porządkujmy cmentarze».

Wzruszający list pani Heleny Falko, nauczycielki języka polskiego z Braiowa dopomógł urzeczywistnić tę akcję, nam - członkom Kijowskiego Stowarzyszenia Polaków «Zgoda». Postanowiłam zachęcić do tej szlachetnej inicjatywy dzieci i młodzież z zespołu «Jaskółki» razem z ich kierowniczką Wiktoria Radik.

Przyszło 14 osób. Sprzątanie zaczęliśmy od grobowca rodziny księdza proboszcza Kijowskiej Parafii Piotra Żmigrodzkiego, i dalej - po obu stronach alei. Osobiście zarośnięty krzakami, chwastami i kilkuletnim klonem grobowiec Józefa Choynowskiego udało się uporządkować z pomocą pana Konstantyna Kosakowskiego tylko po trzecim dniu pracy. Nie obeszło się bez piły, siekiery i grabelków.

Niektórych grobów nie było widać spod ściany latami wijącego się tu dzikiego winogrona i metrowych kup śmieci. Prawdziwą walkę stoczono z wieloletnią pokrzywą, która niechętnie poparzyła niejedną rękę.

Okazało się, że porządkowanie grobów dla młodzieży jest nie tylko pracą fizyczną, ale i badawczo-

«Cmentarze ... są zawsze odzwierciedleniem historii danej miejscowości. Jest rzeczą bardzo ważną, aby powszechnie dostrzegano wartość cmentarzy, jako świadectwa przeszłości...»

Dariusz Śladecki.

poznawczą. Na początku wieku Polonia Kijowska była jedną z najliczniejszych na Ukrainie, o czym świadczą liczne groby polskie oraz napisy na nich.

Za każdym - kryje się los człowieka, jego wkład w życie społeczeństwa.

Już po kilku dniach pracy był widoczny rezultat. Cieszyli on dorośli i dzieci.

Na grobowcu Józefa Choynowskiego - ofiarodawcy własnych zbiorów archeologicznych przekazanych na korzyść miasta Warszawy, inskrypcję widać z daleka. Po drugiej stronie alei - wznosi się stela z czarnego marmuru - ostatnie dziękczynienie Konstantynowi Wiśniewskiemu, dyrektorowi szkoły Realnej. Ur. 1.04.1841, zm. 22.01.1900. «Pokój twej duszy» - głosi inskrypcja.

Pewnego dnia, najstarszy członek naszego Stowarzyszenia, pani Maria Bondziuk, świadek losów Polaków Kijowa, od lat 20-tych poprowadziła nas na «cmentarz» legionistów Polskich poległych w 1920-m roku, którym opiekowała się cała rodzina, za co matka i 18-letnia siostra były zesłane w stepy Kazachstańskie.

Wzruszyła nas ta tragiczna historia, ale o tym opowiem czytelnikom w następnym numerze «Dziennika Kijowskiego».

Zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w akcji - «Porządkujemy groby polskie».

Przyłączcie się do nas!

Spotykamy się w pogodną sobotę na cmentarzu Bajkowskim, dzielnica polska, przy pomniku księdza Żmigrodzkiego o godz. 12-ej.

Szczęść Boże!

Czesława Raubiszko,
sekretarz KNKOP «Zgoda».

KTO WIE COŚ O LOSIE ...?

Rodzina z Polski poszukuje osoby:

KAZIMIERZ WOLAK

syn Kazimierza i Bronisławy (z d. Skul-ska) urodz. 20.12.1919 w m. Zagórz pow. Sanok. Zamieszkiwał w 1941 r. we Lwowie. 15.4.1941 wcielony do Armii Czerwonej. Ostatnia informacja - list z 22.6.1941 z obozu Orłowska obł. Łagier n/я 30/B Unecha

Prosimy o kontakt z redakcją osoby, które знаły zaginionego lub mogą podać informację o jego losie.

Pan **Sławomir Jędrzejewski** poszukuje wiadomości o swoim dziadku stryjecznym **LUDWIKU SZPADERSKIM** urodzonym w Radomiu, który pracował jako inżynier kolejowy w Charkowie.

Kontakt przerwany w latach 30-tych. Informacje prosi kierować na adres domowy: Warszawa 00-04, ul. Myśliwiecka 18 m. 4 (tel. 26 36 71, lub na adres redakcji «DK»

Pracownia Badań Społecznych dla «Rzeczypospolitej»

RZECZPOSPOLITA

POLSKI KAPITALIZM: KOMU SŁUŻY, KOMU SZKODZI?

Transformacja systemowa, budowa III Rzeczypospolitej, tworzenie gospodarki kapitalistycznej, demokratyzacja reguł awansu, radykalna zmiana kryteriów przystosowania życiowego - wszystkie te procesy, zapoczątkowane w 1989 roku otwierają nowe źródła podziałów społecznych, rysując nową mapę interesów grupowych, przemieszczając szanse i koszty między różnymi kategoriami obywateli. Jedni zyskują, inni tracą. Jak dziś - po pięciu latach reform politycznych i gospodarczych - wygląda w odczuciu Polaków ten bilans społecznych zysków i strat? Komu obecnie żyje się lepiej, komu tak samo, a komu gorzej niż w czasach PRL?

Takie właśnie pytanie zadaliśmy w sierpniu naszym respondentom. Wyróżniliśmy 15 kategorii społecznych od kobiet po księży. Biorąc pod uwagę opinie netto (proporcje respondentów, którzy twierdzą «tym żyje się obecnie lepiej» minus proporcje przekonanych, że «tym żyje się obecnie gorzej niż w czasach PRL») uzyskujemy dość nieoczekiwany ranking beneficjentów i poszkodowanych III RP, obrazujący zarazem aureolę społeczną pamięci stratyfikacji peerelowskiej. Oto najczęściej jako grupy uprzywilejowane w efekcie zmian systemowych postrzegani są «złodzieje i kombinatory» (+0,75), ale tuż za nimi «ludzie przedsiębiorczy» (+0,67) i «księża (duchowieństwo)» (+0,64). Dodatni bilans mają w opinii naszych respondentów jeszcze tylko dawni działacze demokratycznej opozycji walczący z komunizmem (+0,32), «ludzie zdolni» (+0,31), «ludzie wykształceni» (+0,14) i... «byli komuniści» (+0,11). Stan posiadania zachować mieliby jedynie «intelektualiści» (+0,02). Wszystkim pozostałym kategoriom społecznym żyje się obecnie - zdaniem większości pytanym - gorzej niż w czasach PRL. Najczęściej jako poszkodowane postrzegane są osoby wielodzietne (-0,84 - wyjątkowo trafna z punktu widzenia budżetów rodzinnych diagnoza), dalej robotnicy (-0,74 - przegrani twórcy rewolucji), emeryci (-0,71 - tutaj trafność jest odwrotnie proporcjonalna do rzeczywistego stanu rzeczy, przynajmniej w kategoriach finansowych), «ludzie uczciwi» (-0,66 - wyraz społecznej goryczy), rolnicy (-0,62), ludzie młodzi (-0,54) i kobiety (-0,38 - ach, ta wyższość socjalistycznego równouprawnienia płci).

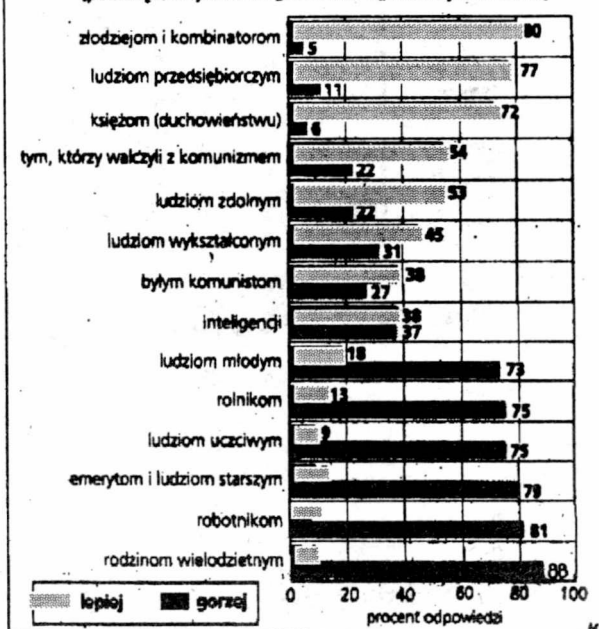
Pierwszy narzucający się wręcz zarzut wobec takiego rankingu: chciejstwo. Zapewne powie krytyczny czytelnik, kobiety częściej dostrzegają krzywdę kobiet, rolnicy - rolników, intelektualiści - intelektualistów, robotnicy - robotników itd. Nic z tego. Jeden z nielicznych przykładów chciejstwa to zaliczanie intelektualistów do grupy poszkodowanych częściej przez osoby z wykształceniem wyższym niż z podstawowym czy zasadniczym zawodowym.

Generalnie wszak, jak rzadko kiedy, niemal wszystkie grupy społeczne, zawodowe, wiekowe, dochodowe i edukacyjne prezentują zgodny pogląd w sprawie: komu żyje się obecnie le-

piej, a komu gorzej. Dowodzi to nie tyle trafności, ile powszechności społecznych stereotypów na temat wygranych i przegranych. Stereotypy te raz są trafne, raz nie. Trafne są w odniesieniu do rodzin wielodzietnych. To rzeczywiście najbardziej poszkodowana grupa społeczna. Obecnie ponad połowa dzieci, większość z rodzin wielodzietnych, żyje poniżej dość liberalnej granicy ubóstwa, określonej jako 40 proc. realnego dochodu z roku 1989. Ale wedle tego samego kryterium już tylko (?) niecałe 30 proc. emerytów znajduje się w sferze biedy. Oczywiście dochody nie są jedynym wyznacznikiem jakości życia. Równie, a dla wielu nawet ważniejsza jest pewność jutra. A w tym zakresie perspektywy emerytów nie są zbyt różowe. Wiadomo im także, że nie da się dłużej utrzymywać nieproporcjonalnie wysokiego, choćby w stosunku do sfery budżetowej, wskaźnika indeksacji emerytur i rent, zwłaszcza, że duża część (ok. 20 proc.), głównie «młodych» emerytów - wystanych na tzw. przedwczesne emerytury dla ucieczki przed bezrobociem - ma dość witalności, aby dorabiać, i nikt nie jest w stanie powiedzieć, ile to dorabianie daje im pieniędzy. Jedno jest pewne - po 1991 r. pojawił się w Polsce dodatni związek między wiekiem i osobistymi dochodami. W przeciwieństwie do krajów rozwiniętych, a także odwrotnie niż w czasach PRL, sytuacja finansowa ludzi starych jest lepsza niż osób młodszych. Oczywiście, ponieważ emeryci częściej żyją samotnie, ich indywidualne portfele bardziej są niż w rodzinach wieloosobowych obciążone starymi opłatami (czynsze, energia itp.). Nie zmienia to jednak faktu, że oni akurat mniej niż inne grupy społeczne zostali obciążeni kosztami reform.

Pocieszające dla liberalnej myśli w polskiej ekonomii może być to, że pogoda dla złodziei i kombinatorów jest zarazem pogodą dla ludzi przedsiębiorczych i zdolnych, choć martwić musi, że w odczuciu społecznym słońce dla tych pierwszych zaświeciło w III RP jaśniej niż dla drugich. Wynika to zapewne stąd, że afery gospodarcze, haracze, kontrabanda są zjawiskami bardziej spektakularnymi i «fotogenicznymi» od uczciwych sukcesów półtoramilionowej rzeszy nowych polskich kapitalistów. Również przewaga opinii o zyskaniu na polskich reformach ludzi wykształconych wpisuje się w ducha reform. Istotnie, poczynając od 1991 roku, obserwujemy gwałtowny wzrost zgodności pomiędzy wykształceniem i statusem materialnym. W 1993 roku wysiorowaliśmy się pod tym względem nawet przed Stany Zjednoczone, ale tylko dlatego, że w Polsce wystąpił głęboki deficyt ludzi z wyższym wykształceniem (7 proc. w porównaniu do 35 proc. dorosłej populacji w USA). Zaczęli oni nieproporcjonalnie lepiej zarabiać, bo było ich zwyczajnie zbyt mało jak na potrzeby coraz bardziej wymagającego rynku pracy. W bieżącym roku związek wykształcenia z dochodami wyraźnie zmalał, co samo w sobie jest zjawiskiem niepokojącym, jako że nie przybyło nam aż tylu absolwentów szkół wyższych. Mimo to jest on dużo silniejszy niż w czasach PRL, kiedy dyplom uczelni nie dawał przeciętnie nic w

Komu w Polsce żyje się obecnie lepiej,
a komu gorzej niż za czasów PRL?
(pominięto odpowiedzi „tak samo” i „trudno powiedzieć”)



sensie materialnym ponad świadectwo zasadniczej szkoły zawodowej. I nasi respondenci trafnie, choć dość umiarkowanie tę różnicę dostrzegają.

Wątek związany z oceną kondycji kleru jest znany i stary. Chociaż po dojściu lewicy do władzy postawy wobec Kościoła nieco się ociepliły (wzrost frekwencji na nabożeństwach), ludzie wciąż nieufnie przyglądają się pozycji duchowieństwa w nowej Polsce.

Wedle wszelkich krajowych i zagranicznych komentarzy i poglądów analiz naukowych przełom 1989 r. dokonał się za sprawą masowego ciśnienia niezadowolonych robotników i przy udziale artykułujących to niezadowolonych intelektualistów z demokratycznej opozycji. Obecnie w odczuciu społecznym tylko działacze antykomunistycznej opozycji zbierają umiarkowane żniwo. Drugi, obiektywnie ważniejszy podmiot zmian - robotnicy - zamiast laurów włożyć powinien na głowę worek pokutny: 4 na 5 respondentów uważa, iż tej grupie społecznej żyje się obecnie gorzej niż za PRL. Czyżby raz jeszcze rewolucja pożara własne dzieci, a raczej własnych ojców? Istotne dla odpowiedzi na to pytanie może być spostrzeżenie, że znacznie rzadziej uważają tak robotnicy z przedsiębiorstw prywatnych niż państwowych, a zdecydowanie najrzadziej pogląd taki prezentują właściciele prywatnych firm. Może zatem mamy tu do czynienia z bilansem dokonanej rewolucji? Gdyby procesy prywatyzacyjne posuwały się dalej, mniej byłoby przypuszczalnie pokrzywdzonych robotników.

Sondaż wykonano 13 i 14 sierpnia na 1025-osobowej losowo-kwotowej próbie dorosłych Polaków

JANUSZ CZAPIŃSKI

ŻOŁNIERZOM ŁATWIEJ SIĘ DOMÓWIC

Ciąg dalszy ze str. 1

Dziś już można stwierdzić, że pomimo wydłużenia drogi, program ten pozwala zbliżyć się do struktury zachodnich nie tylko nam, ale wielu innym państwom będących jeszcze nie tak dawno za tzw. «Żelazną Kurtyną».

Co pan teraz może powiedzieć o współpracy wojskowej Polski i Ukrainy?

Pomimo, że Ataszat Wojskowy RP istnieje w Kijowie stosunkowo niedawno - powstał 16 listopada 1992 r. - zrobiono już dużo w kierunku uaktywnienia polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej. Szefowie naszych Resortów Obrony spotykali się trzykrotnie. Szefowie sztabów Generalnych dwa razy.

Ostatnia wizyta pierwszego zastępcy Ministra Obrony Ukrainy, szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy gen. płk. Anatolija Łopaty w Polsce jest świadectwem naszego stosunku do współpracy wojskowej z Ukrainą. Poza roboczymi rozmowami z przedstawicielami kierownictwa Wojska Polskiego był on przyjęty przez naszego Prezydenta i Premiera.

Na co dzień opieramy się w naszej współpracy na treści podpisanego w ubiegłym roku porozumienia, określającego podstawy i kierunki wzajemnych kontaktów. Mamy także bardzo skonkretyzowany roczny plan współpracy, w którym przewidziano przedsięwzięcia do zrealizowania właściwie na wszystkich szczeblach struktur wojskowych. Wymienię przykładowo, może nie najważniejsze z merytorycznego punktu widzenia, ale, moim zdaniem, najbardziej zbliżające nasze armie, wizyty żołnierzy sąsiadujących ze sobą Przykarpacie i Krakowskiego Okręgu Wojskowych. Odbłyły się one z okazji święta Wojska Polskiego w dniu 15 sierpnia w Polsce oraz z okazji Dnia Niepodległości 24 sierpnia na Ukrainie.

Mamy także nawiązać bezpośrednią łączność telefoniczną pomiędzy naszymi Siłami Zbrojnymi. Ostatnio, podczas wizyty gen. płk. Łopaty, podpisano porozumienie o kontroli ruchu lotniczego zacierające w praktyce granicę powietrzną, którą chronimy obecnie wspólnymi siłami.

Miejmy nadzieję, że jest to pierwszy krok do istnienia jedynie umownych granic także na lądzie.

Wkrótce ukraińscy żołnierze w Polsce, a polscy na Ukrainie będą doskonalić swoją wiedzę w Akademii Wojskowej. Rozpoczną się również współpraca w dziedzinie medycyny wojskowej. Przekazujemy swoje doświadczenie w organizacji i funkcjonowaniu wojskowych służb ochrony porządku i dyscypliny.

Mamy jednocześnie świadomość, że to, co zrobiliśmy dotąd, jest zaledwie początkiem drogi w naszych kontaktach. Wiemy, iż jesteśmy skazani na ułożenie wzorowych stosunków we wszystkich dziedzinach, i już nikt i nigdy więcej nie będzie w stanie poróżnić dwóch bratnich narodów. W takim kierunku pracuje cały personel Ambasady RP w Kijowie, nasz Konsulat i, naturalnie, Ataszat Wojskowy.

Panie Komandorze, był pan przecież niejednokrotnie w wojskowych jednostkach ukraińskich. Jaka jest różnica między siłami zbrojnymi Ukrainy i Polski?

Nie sądzę, że będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, iż większość armii świata są do siebie podobne: służą one narodowi, skupiają w swoich szeregach najbardziej oddanych swojej Ojczyźnie obywateli, odznaczają się dyscyplinowaniem i porządkiem. Taka jest armia polska i taka jest ukraińska.

Naturalnie, jak w życiu, różnice tkwią w szczegółach. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, iż Wojsko Polskie o wiele wcześniej przystąpiło do restrukturyzacji i pomimo wielu przeciwności dość skutecznie osiągnęło już poziom, który śmiało możemy porównywać z europejskim. Mamy obecnie niewiele ponad 200 tys. żołnierzy, co pozwala zająć się doskonaleniem wszystkich pozostałych składowych życia wojskowego, jak warunki socjalno-bytowe, wyposażenie techniczne, uzbrojenie, szkolenie itp.

Młoda armia Ukrainy ma wszelkie szanse kroczyć podobną drogą i jestem przekonany, że w najbliższych latach zrealizuje ona założone plany budowy narodowych sił zbrojnych.

Jak odbywało się zwolnienie z wojska oficerów zawodowych?

Nie było masowych zwolnień. Przebiegało to w sposób naturalny. Dano drogę wyboru i ludzie sami zdecydowali. Część oficerów postanowiła rozpocząć karierę w życiu cywilnym, pomimo iż mieli oni perspektywę rozwoju służbowego w Siłach Zbrojnych. Podobnie, jak wielu ukraińskich oficerów, zostali oni przyjęci w strukturach cywilnych z otwartymi ramionami. Ceni się zwłaszcza ich dobre przygotowanie do wykonania obowiązków w ekstremalnych warunkach, przestrzeganie dyscypliny, umiejętność pracy z ludźmi.

Pragnę także zauważyć, że zawód oficera Wojska Polskiego cieszy się w naszym społeczeństwie wysokim autorytetem. Dzisiaj zostać słuchaczem uczelni wojskowej jest marzeniem, które spełnia się wyłącznie u najlepszych. W kolejce do otrzymania każdego indeksu i zaliczenia w poczet podchorążych Akademii bądź Wyższej Szkoły Oficerskiej stoi po kilkunastu kandydatów.

Teraz proszę Pana opowiedzieć o przeżyciach do Kijowa i o swoich pierwszych wrażeniach.

Nie będę ukrywał, że jechał mi do Kijowa z rodziną z niezwykle mieszanymi uczuciami. Opowieści na temat zagrożeń wynikających z tragedii Czarnobylskiej, były tak różne, iż w sumie ułożył się obraz niemal spalonej ziemi w tej części Europy. Najbardziej tragiczny obraz malowali, naturalnie, «znawcy», którzy nigdy nie byli w tym pięknym kraju.

Ukraina i Kijów wywarły na mnie jak najlepsze wrażenie potęgowane kolejno poznawanymi miejscami i gościnnymi, ciepłymi, pracowitymi i w ogóle wspaniałymi ludźmi. Jestem przekonany, że każdy, kto raz był w Kijowie, Charkowie, Lwowie czy innym mieście Ukrainy, będzie chciał powrócić tu ponownie.

Panie Komandorze, jak wyglądał początek pana pracy na stanowisku Attache Wojskowego RP na Ukrainie?

Ktoś kiedyś powiedział, iż początki są zawsze trudne. Nie inaczej było i w mojej sytuacji. Trzeba pamiętać, że zarówno Ukraina, jak i nasza Ambasada, zaczęliśmy wszystko od nowa. Organizowanie pomieszczeń, poszukiwanie mieszkań, poznawanie miasta, nawiązywanie kontaktów służbowych w Ministerstwie Obrony, to tylko nieliczne przykłady stojących na początku problemów.

Mogę przy tym jednak mówić o dużym szczęściu, iż spotkałem na swojej drodze wielu kompetentnych i życzliwych ludzi. Stąd też trudny start okazał się zupełnie krótkotrwały i dzisiaj muszę się dobrze zastanowić, aby wymienić trudności, z którymi się zetknęłem na początku mojej pracy w Kijowie.

Korzystając z okazji pragnę podziękować wszystkim, którzy pomagali i pomagają rozwijać przyjazne stosunki pomiędzy żołnierzami Wojska Polskiego i Sił Zbrojnych Ukrainy.

Nie sposób wymienić tu nazwisk, instytucji czy organizacji. Powiem tylko, iż jest ich naprawdę dużo i jako gość waszej gazety pragnę podkreślić znaczne zasługi pańskich koleżanek i kolegów w tworzeniu korzystnego klimatu współpracy obu naszych krajów.

Rozmawiał Eugeniusz Tuzow-Lubański



Wieża Terechowa pod Berdyczowem jest ziemią ojczystą Polaka, klasika literatury angielskiej - Konrada

„Jego prawdziwe nazwisko brzmi - Teodor Józef Konrad Korzeniowski. Ludzie, którzy znali go blisko, wspominają: *Myslał po francusku, pisał po angielsku i tylko wtedy, gdy był ciężko chory, majaczył po polsku*... Urodził się i росł na Ukrainie, w dzieciństwie na koszt państwa jeździł po Rosji, uczył

się we Lwowie i Krakowie, służył jako marynarz we Francji, został angielskim kapitanem i wreszcie - angielskim pisarzem. Zmarł i pochowany został w hrabstwie Kent, o czym w swoich publikacjach wspomina znany literaturoznawca D.M. Urnow.

Tak się złożyło, że Józef Konrad od siedemnastego roku życia i do samej śmierci był oderwany od swojego kraju ojczystego.

Urodził się 3 grudnia 1857 roku we wsi Terechowej powiatu berdyczowskiego gubernii kijowskiej w niezbyt bogatej szlacheckiej rodzinie Apolliego i Heleny Korzeniowskich.

Właścicielką majątku w Terechowej była Ewa Pilchowska - babcia Konrada (po kądzie- li). Rodzina Pilchowskich brała aktywny

udział w polskim ruchu wywoleńskim, co stało powodem konfiskaty rodzinnego majątku w Terechowej.

W „Opowieściach o miejscowościach kijowskiej gubernii” L. Pechilewicz (Kijów, 1864r.) możemy przeczytać: „... majątek w Terechowej podległ konfiskacie w 1832r., lecz dożyłowiego pozostawiono go w dyspozycji Ewy Pilchowskiej, po śmierci której przejdzie na rzecz skarbu”.

Pierwszym nauczycielem Józefa Konrada w świecie literatury bez wahania można nazwać jego ojca - utalentowanego literata i tłumacza, uczestnika polskiego powstania z roku 1863. Okoliczności często zmuszały go do wyjazdów do Warszawy.

Listy matki Józefa do męża do Warszawy (z lat 1857-1861) pisane były w Terechowej. Parę słów w jednym z listów dopisał czterolatek Konrad, ręką którego kierowała matka: *Apolliowi Korzeniowskiemu. 23.V.1861r. Terechowa. Tatusiu, mi tu dobrze jest, biegam po polu, ale nie lubię, kiedy gryzą komary. Jak deszcz przestanie, to przyjadę do Tatusia. Konrad...*

W Terechowej Konrad mieszkał przez pierwsze 5 lat swojego życia. Jego ojca za działalność konspiracyjną zesłano do obozów w głąb Rosji. Matka, choć była ciężko chora na gruźlicę, pojechała wraz z synem za mężem na zesłanie do Wołody, gdzie później zmarła. Ojciec, zwolniony w wyniku amnestii, przejechał z synem do Lwowa, a wkrótce potem do Krakowa, gdzie w 1869 roku też zmarł. Tak Józef został sierotą. Miał wtedy 12 lat.

Opiekunem przyszłego pisarza został jego wujek Tadeusz Bobrowski, człowiek z niepospolitym darem literackim, którego dwutomowe wspomnienia do dziś czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

Pierwszym morzem, które zobaczył Konrad było Morze Czarne. Było to pod Odessą.

A potem po morzach i oceanach Konrad pływał przez 19 lat, wzdłuż i w szerz, po linii przekątnej i prostopadłej, kołami, półkołami, zygzakami i ósemkami, aby stać się prawdziwym piewcem morza. Jego utwory - to powieści, opowiadania, nowele, które ledwie mieszczą się w 30 tomach.

Bohaterami książek Józefa Konrada są niestrudzeni wędrownicy po morzach i oceanach, kapitanowie i marynarze statków dalekomorskich, tubylcy tropikalnych lasów Afryki, czy też ludożercy z mało znanych wówczas archipelagów.

Konrad pierwszy w literaturze angielskiej odkrył piękno morza. Do najbardziej znanych jego utworów należą: „Lord Jim”, „Tajny agent”, „Zwycięstwo”, „Smuga cienia”, „Tajfun”, „Zwierciadło morza”, „Murzyn z załogi Narcyza”, „Nostromo”, „Ocalenie”, „Jądro ciemności”.

Swoją niezwykłą pociąg do podróży Konrad tłumaczy tym, że na jego szkolnej mapie Afryka była białą plamą. Toteż kiedyś tknął palcem w mapę, trafiając w same serce Afryki, i oświadczył na przekór swoim złośliwym szkolnym przyjaciółom: „Kiedyś sam tam trafię”.

I tak się naprawdę stało. Po 18 latach statek, którym kierował kapitan Konrad, zawiął do tego właśnie miejsca. Wszyscy pasażerowie spali. I tylko przytłumiony odgłos wodospadu Stenli, przypominający grzmot dalekiego pioruna, zawisł w ciężkim nocnym powietrzu nad ostatnim żeglownym odcinkiem Górnego Konga. Paląc fajkę pokoju o północy w samym sercu afrykańskiego kontynentu Konrad powiedział: „To jest właśnie miejsce, do którego zamierzałem dotrzeć w swoich chłopięcych marzeniach”.

« Jest nas tysiące - wędrujących po ziemi, sławnych i nieznanych nikomu - pisał w słowie wstępnym do powieści „Lord Jim” Józef Konrad. - A jednak wydaje mi się, że każdy z nas powracając do kraju ojczystego, spowiada się, jak gdyby, przed sobą. Wracamy do ojczyzny aby spotkać tam, naszych przyjaciół, ludzi bliskich sercu.

Ale nawet ludzie, którzy nie mają nikogo, ludzie wolni, samotni, ci, którzy nie ponoszą odpowiedzialności za nikogo, nie skrupowani niczym, ci, którzy nie mają w ojczyźnie ani drogiej im twarzy, ani znajomego głosu - nawet oni spotkają pewnego ducha, co

mieszka w tym kraju, pod jego niebem, w powietrzu, w górach i dolinach, na polach i w wodzie i w liściach drzew - niemego przyjaciela - sędziego i muzę. Mówcie, co chcecie, lecz po to, aby odczuć radość, wchłonąć ten świat, poznać prawdę trzeba zawsze wracać z czystym sumieniem.

Tam, w kraju ojczystym, są dziewczyny, które kochamy, mężczyźni szlachetniejsi od nas, tam czeka na nas czułość, przyjaźń, powodzenie, radość. Ale... musicie odebrać nagrodę czystymi rękoma, inaczej w waszych rękach może się ona zamienić na suche liście i ciemność.

Myszę, że samotni, którzy nie mają swego ogniska i sympatii, ci, co wracają nie do swego domu, a do swego kraju, - najlepiej rozumieją jego srogą, ratowniczą siłę, łaskę jego odwiecznego prawa na naszą wierność, nasze posłuszeństwo.

Każde ździebko ma swoje miejsce na ziemi, na której żyje i nabiera sił. Człowiek korzeniami związany jest z tym krajem, z którego czerpie swoją wiarę wraz z życiem... »

Takie głębokie w treści swej słowa znalazł piewca bezbrzeżnych oceanicznych przestrzeni, w które wyruszył z świetlanego kraju dzieciństwa spędzonego pod Berdyczowem i Żytomierzem.

Będąc już w Anglii, na miejsce zamieszkania wybrał sobie hrabstwo Kent właśnie dlatego, że przypominało mu ono kraj obraz naszego kraju: lasy i pola, bogatą, żyzną ziemię, wzgórza i doliny, które ze słów Konrada, przypominały matczyne

piersi dające pod ciepłymi promieniami słońca wszystkiemu wokół życie.

Los zwrócił nam Józefa Konrada już jako literata klasyki światowej, którym chlubił się John Galsworthy, Herbert Wells, Ernest Hemingway, William Faulkner i Graham Greene. Uważali oni za zaszczyt nazywać się jego uczniami i spadkobiercami.

Ziomkowie czczą pamięć wybitnego pisarza. We wsi Terechowej, 5 grudnia 1987 r. w klubie otwarta została sala-muzeum poświęcona wybitnemu synowi tej ziemi Józefowi Korzeniowskiemu.

Walenty Grabowski

KĄCIK POEZJI

STANISŁAW SZEWCZENKO

Urodził się we wsi nieopodal Czernihowa w 1947 roku. Przez wiele lat pracował jako cybernetyk. Od wczesnej młodości pisał jednak wiersze i nie zaprzestał tego, zajmując się zawodowo matematyką. Z czasem matematyka nieodwołalnie zaczęła schodzić w jego życiu na drugi plan. Znajdując się w środowisku poza literackim w czasach ZSRR niesłychanie zformalizowanym przez wiele lat nie mógł opublikować swoich wierszy. Dopiero w 1986 roku ukazał się pierwszy tomik zatytułowany „Środek rzeki”. W tym właśnie czasie przyjechał po raz pierwszy do Polski i zainteresował się poezją polską. Zaczął ją tłumaczyć. Ostatnio poeta wydał autorską antologię poezji polskiej „Inne prośby” (Kijów 1994).

Dąb w trwożnym poszumie trwoniąc przepustki do szczęścia: liście, najbardziej ze wszystkich złocisty uрониł na moje dłonie.

Promień mógłby zeń wytrysnąć Słoneczny nie do zniesienia. Lecz na odwróconym listku Srebrzył się już zimy cień.

tłum. K. Koszutski

Choć zabrzmiął żal w naszym głosie, Poszliśmy, każde w swą stronę. Jak czarna dziura w kosmosie Okno twe osierocone.

Wierzbie splątały się włosy: "Czy można żyć bez miłości?" Gwiazdy usiadły jak osy Na siatce nieba w ciemności.

tłum. Waldemar Smaszcz

GOŁĘBIE I GOŁĄBY

Jeśli chodzi o obce nazwiska i obce nazwy miejscowe, to coraz bardziej upowszechnia się zwyczaj ich nieodmieniać.

Z nazwiskami swojskimi również jednak dzieją się ciekawe rzeczy, aczkolwiek nie ze wszystkimi. Z tymi, które nic nie znaczą, nic nie sugerują swoją formą, nie występują jako tzw. rzeczowniki pospolite, nie dzieją się nic - odmieniają się normalnie.

Inaczej jednak jest z nazwiskami, które mają także dosłowne znaczenie jako wyrazy pospolite. Niektórych z nich nie odmienia się. Usłyszeć można np. takie wypowiedzi: „Umówiłam się dziś z Karolem Sito, wiesz, z tym z Politechniki”, albo: „Podziwiam Grzegorza Lato”, albo też: „Przygadałem Stasiowi Sidło”. Ta nieodmienność jest obecnie uważana za błąd językowy. Nazwiska inne tego typu, odmieniają ich posiadacze wprawdzie przez przypadki, ale nieco inaczej niż odpowiednie wyrazy pospolite. Niektóre

MOWA GRUNT MYŚLI NASZEJ

z tych nazwisk w przypadkach zależnych zachowują m.in. tw. e ruchome zamiast spodziewanego regularnego ich braku.

Najlepiej widać to, gdy się porówna odmiany wyrazów gołąb i Gołąb (nazwisko) oraz Niemen (nazwa rzeki) i Niemen (nazwisko).

Formy wołacza Niemie używa Adam Mickiewicz w pięknym sonecie zaczynającym się od słów: Niemnie! Domowa rzeka moja, Gdzieś są wody, które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie!

Te same zasady dotyczą odmiany rzeczownika pospolitego kozioł oraz nazwiska Kozioł, a zatem mamy brode kozła i brode pana Kozioła

KATARZYNA
(w oparciu o szkic W. Cieńkowskiego)



MIĘDZYNARODOWE WYSTAWY I TARGI INTERNACIONAL EXHIBITIONS AND FAIRS

PLAN WYSTAW MIĘDZYNARODOWYCH

"OPIEKA ZDROWOTNA" 1994 rok 22-25 listopada

Międzynarodowa wystawa i seminaria naukowe.

Wypożyczenie diagnostyczne, sprzęt medyczny, instrumenty i przybory, preparaty farmaceutyczne.

"WNIESZEXPO-94" 5-10 grudnia

Międzynarodowa wystawa - targi. Artykuły powszechnego użytku

lata : 1995 - 1997

BANK I BIURO lut

Projektowanie i budownictwo banków, wyposażenie banków, środki bezpieczeństwa i systemy sygnalizacji, wyposażenie telekomunikacyjne, meble i wyposażenie dla biur, sprzęt biurowy, audio i videosprzęt, artykuły kancelaryjne.

"SUPERMARKET" maj

Międzynarodowa Wystawa Sprzęt dla potrzeb handlu i lodówki, artykuły powszechnego użytku, artykuły spożywcze

"INFORMATYKA I ŁĄCZNOŚĆ"

wrzesień

Międzynarodowa wystawa specjalistyczna i seminaria naukowe.

Wypożyczenie diagnostyczne, sprzęt medyczny, instrumenty i przybory, preparaty medyczne.

"WNIESZEXPO" grudzień

Międzynarodowa wystawa - targi. Artykuły powszechnego użytku



VNESH EXPO BUSINESS

**TO
NIEZAWODNY
PARTNER
I GWARANCJA
SUKCESU**



Informacja o firmie

"VNESH EXPO BUSINESS" - jest firmą państwową Ministerstwa Kontaktów Gospodarczych z Zagranicą Ukrainy.

Firma i jej dział wystaw "EXPOCENTER" znajdują się w centrum handlowym Kijowa w jednym zespole architektonicznym razem z ministerstwem. Przedmiotem działalności firmy jest organizacja i przeprowadzenie:

- międzynarodowych i krajowych wystaw na Ukrainie;
- narodowych wystaw ukraińskich za granicą;
- międzynarodowych sympozjów, seminariów, spotkań biznesmenów, prezentacji firm, jak również działalność komercyjna.

W ciągu trzech lat swego istnienia firma "VneshExpoBusiness" zajęła jedną z czołowych pozycji wśród ukraińskich firm wystawienniczych.

W okresie tym firma urządziła i przeprowadziła ponad 40 imprez z udziałem 700 firm z 25 krajów świata.

Naszymi partnerami są takie znane firmy wystawiennicze jak IEG Solingen (Niemcy), PolExpo (Polska), Ekspopart (Francja), LGT LTD GENEVE (Szwajcaria), Mahir (Węgry), HundExpo (Węgry), ALFajer Information and Serices (Zjednoczone Emiraty Arabskie), C.C.I.U. (Włochy), Interexpo (Włochy).

Do aktywów Expocentrum firmy "VneshExpoBusiness" zaliczyć można następujące znane nie tylko na Ukrainie wystawy specjalistyczne jak: "Opieka Zdrowotna", "Informatyka i Łączność", "Bank i biuro", "Wnieszexpo", które wyrosły już do rangi tradycyjnych, jak również wielkie wystawy narodowe "Polska-93", "Czechy-93".

Przeprowadzono prestiżowe prezentacje firm Generalexport (Jugosławia), Agrotek (Węgry). Z udziałem firmy "VneshExpoBusiness" na wysokim poziomie przeprowadzono spotkania

biznesmenów Kanady i Ukrainy podczas pobytu delegacji rządowej Kanady na Ukrainie, seminarium - spotkanie biznesmenów kanadyjskich z przedsiębiorcami ukraińskimi, spotkania komercyjne hiszpańskich i ukraińskich biznesmenów, interregionalne seminarium poświęcone rozwojowi handlu i współpracy ekonomicznej pomiędzy krajami rozwijającymi się a państwami WNP, wspólne seminarium z firmą VOCA (USA).

Pomyślności komercyjnej naszych przedsięwzięć sprzyja aktywne działanie marketingowe w zakresie poszukiwania dla naszych klientów zagranicznych wygodnych partnerów ukraińskich. Zaangażowanie struktur bankowych i komercyjnych, stałe i ścisłe kontakty z ministerstwami, resortami, przedstawicielami nauki, i również lokalnymi strukturami państwowymi we wszystkich regionach Ukrainy.

W swojej działalności firma "VneshExpoBusiness" liczy głównie na priorytetowe kierunki rozwoju gospodarki młodego państwa ukraińskiego, eksponując najbardziej postępowe doświadczenia najlepszych europejskich wytwórców, sprzyjając inwestowaniu w ekonomikę Ukrainy, stworzeniu międzynarodowej łączności satelitarnej pozwalającej telefonicznie lub poprzez fax błyskawicznie połączyć się z dowolnym punktem planety.

Z inicjatywy firmy "VneshExpoBusiness" obecnie prowadzona jest praca w celu utworzenia Związku Organizacji Wystawienniczych Ukrainy, którego głównym zadaniem będzie koordynacja, regulowanie i sprzyjanie promocji i rozwojowi biznesu na Ukrainie.

Expocenter firmy dysponuje:

- # salą wystawową o powierzchni 2000 m²;
- # salą konferencyjną obliczoną na 800 miejsc;
- # salą dla rozmów komercyjnych dla 30 osób;
- # placówką celną dla przeprowadzenia operacji celnych z ładunkami wystawienniczymi;
- # punktem międzynarodowej łączności satelitarnej pozwalającej telefonicznie lub poprzez fax błyskawicznie połączyć się z dowolnym punktem planety.

Expocenter proponuje :

- # udostępnienie powierzchni wystawienniczej na krótkie i długie terminy;
- # wyposażenie stoisk w najlepsze w Europie konstrukcje systemu "Octanorm";
- # pełne oprzyrządowanie i oprawę plastyczną stoisk wystawienniczych;
- # włączenie do oficjalnego katalogu wystawy;
- # badania marketingowe;
- # kampanię reklamową przewidzianą w programie oraz indywidualną;
- # organizację konferencji prasowych i bankietów.

jak również usługi dodatkowe:

- # rezerwację miejsc w hotelu;
- # udostępnienie samochodu osobowego na życzenie klientów;
- # spotkanie i towarzyszenie gościom;
- # usługi tłumacza i stewardess;
- # powielanie na ksero;
- # wyładunek i załadunek eksponatów.

Komercyjna działalność firmy "VNESH EXPO BUSINESS"

Firma jest oficjalnym dealerem czołowych firm europejskich w zakresie realizacji mebli biurowych i domowych, sprzętu biurowego i innych przyborów niezbędnych dla wyposażenia biur i mieszkań.

Czekamy pod adresem :

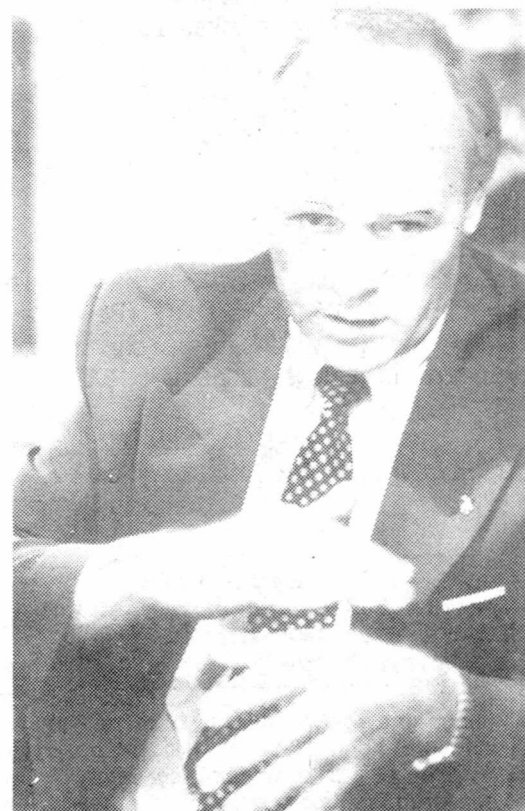
**Ukraina 252053 DSP Kijów-53
Plac Lwowski 8**

**(044) 212-48-66 = firma,
2-03-72 = expocentrum**

Fax: (044) 212-29-97 -

firma, 212-29-82 = expocentrum

Telex: 131391 EKSBI.



**Jesteśmy
obecnie liderami !**

Mówi dyrektor EXPOCENTER
firmy "VneshExpoBusiness"
pan Walenty Sokołowski

W stolicy Ukrainy znajduje się cały szereg ministerstw, resortów i struktur komercyjnych, w tym czy też innym stopniu zaangażowanych w międzynarodowe powiązania ekonomiczne, zajmujących się organizacją wystaw i targów. Co wywołało potrzebę stworzenia jeszcze jednej, w danym wypadku Pańskiej, firmy?

Odpowiedź jest bardzo prosta. W dowolnym ucywilizowanym państwie istnieją dziesiątki firm próbujących na zasadach konkurencji przejąć prowadzenie w tej czynnej sferze ekonomiki lub interesu. Istnienie "VneshExpoBusiness" i specjalistycznego "Expocenter" sprowadza się do połączenia idei i programów skierowanych na osiągnięcie poziomu światowego nie tylko w organizacji wystaw, targów i prezentacji, lecz również w doskonaleniu form i metod idących w parze z takimi przedsięwzięciami.

Z satysfakcją mogą powiedzieć, że jesteśmy obecnie liderami w tej ważnej dziedzinie.

Proszę wytłumaczyć, w czym się to przejawia?

Wcześniej, kiedy na Ukrainie organizowano międzynarodowe wystawy lub spotkania biznesmenów, wiele czasu i wysiłku poświęcano podstawowym kwestiom organizacyjnym, takim jak: odnalezienie pomieszczeń pod ekspozycję i towary, stworzenie warunków maksymalnie dużej frekwencji i to nie tylko ze strony biznesmenów i specjalistów, zorganizowaniu spotkań przedstawicieli różnych firm. Lecz wysiłki te nie gwarantowały nawiązania ścisłych kontaktów z partnerami zagranicznymi.

Cóż jeszcze może zaproponować Pańska firma dzisiaj?

Podczas wystaw, targów gwarantujemy spotkania i rozmowy z biznesmenami na odpowiednim poziomie fachowym. Nasza firma posiada nie tylko współczesne centrum wystawiennicze, lecz również, w razie potrzeby możemy wynająć dodatkowe pomieszczenia i pawilony o ogólnej powierzchni 5000 m². Możemy też zmontować stoiska z konstrukcji "Octanorm". Naszym klientom gwarantujemy załatwienie usług rozładunkowych i załadunkowych oraz przeprowadzenie niezbędnych operacji celnych. Rozwiązujemy także problemy marketingu, reklamy, świadczeń hotelarskich.

Jakie znane firmy korzystały z waszych usług?

Wiele firm, w tym takie jak: Siemens, PTS, Eurosystems - z Niemiec; Mark Sharp, Digital Equipment, Apple - z USA; ISB z Francji; Prosystems, Irimex - z Australii; Gambro ze Szwecji; Cenrin, Polcoop - z Polski.

SPOTKANIE Z POLSKĄ KSIĄŻKĄ

Zakończenie ze str. 1

Ktoś mi mówił, że w miarę rozwoju telewizji, radia książka utraci swą aktywność. Nic podobnego! Prawie pół stulecia temu zapoznałem się z jednym panem ... w księgarni w Poznaniu. Kupowaliśmy książki. I z tamtych pór kolegujemy. I z tamtych pór nie pomniejszyło się nasze przywiązanie do książki. Mimo, że jest telewizja. Ze jest radio.

Bo czytanie - to sztuka. To chwile, godziny, gdy pozostajesz sam na sam z autorem utworu, z jego bohaterami. I to bezpośrednie obcowanie nic nie zastąpi.

Na kursach języka polskiego widziałem za jednym stołem profesora medycyny i ... ucznia 8 klasy. Stabilizowali... «Litwo! Ojczyzno moja!...»

Byłem gościem u jednych państwa. Zwróciłem uwagę na bibliotekę, zapytałem, jaka książka jest im najdroższa? Wyjęto z szafy «Pana Tadeusza». O tym wszystkim myślałem, gdy słuchałem podczas wernisażu przemówień przewodniczącego Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» Jana Malickiego, Prezydenta Uniwersytetu «Akademii Kijowsko-Mohylańskiej» doktora nauk filologicznych Wacława Briuchowieckiego, wiceministra kultury Ukrainy Juria Serdiuka, Ambasadora RP na Ukrainie Jerzego Kozakiewicza.

I dobrze się stało, że równocześnie na tej samej sali były prezentowane dzieła Tyra Węgrynowicza - malarza z Krakowa. Pochodzenia ukraińskiego. To swego rodzaju polsko-ukraińska klamra.

... Książka! Niech ona stanie się niezawodnym przyjacielem każdego z nas. Niech przypomina nam o naszym obowiązku rozwoju polskiego czytelnictwa!

Stanisław Szalacki

Jesteśmy Polakami. Mieszkamy w Polsce w mieście Opolu, na Śląsku. W mieście tym mieszka spora grupa ludności pochodzenia ukraińskiego. W większości są oni z Zachodniej Ukrainy. Współżycie Polaków z ludnością ukraińską jest bardzo dobre. Związują się przyjaźnie, małżeństwa.

Kiedy wybieraliśmy się do Kijowa, nasi znajomi pochodzenia ukraińskiego prosili nas o przekazanie relacji o tym, jak żyje się w Kijowie i na Kijowszczyźnie. Oni sami ze względu na wysokie koszty podróży pozwalają sobie jedynie na wyjazdy do Lwowa i jego okolic.

Kijów zafascynował nas swoim ładnym usytuowaniem i mnóstwem zieleni. Rzeka Dniepr, potężna i przepiękna, jest ekologicznie czysta. Można w niej się kąpać i pić wodę,

wysokie zyski. Niestety tu jednak stwierdzamy wiele przeszkód w tym zakresie. Pierwsze: pociąg relacji Wrocław-Kijów na odprawie celnej stał u granic pięć godzin. To na pewno przesada. Płyneliśmy statkiem rzeczny do Kaniowa. I tu mimo ogólnej uprzejmości przykry zgrzyt. Obsługa dworca rzeczny Kijowa nieuprzejma, niekompetentna, poniżej krytyki. Brak statków spacerowych po Dnieprze. W wielu placówkach handlowych podczas największego ruchu czyni się przerwy, przez które handel z pewnością traci zyski, a potencjalni klienci wywożą poza Ukrainę bardzo złe wrażenia. Również obsługa w sklepach miasta porusza się jak w lunatycznym śnie. Mieliśmy tego wiele przykładów. Na ulicy Kreszczatyk w księgarni kupując książkę «Bogdan

K I J Ó W W ZWIERCIADLE ZNAD ODRY

łowić ryby. W porównaniu z zatrutymi, w dosłownym sensie, rzekami Polski można powiedzieć: chwała ukraińskiej władzy, która nie dopuściła do zatrucia Dniepru i zachowała jego ekologiczną czystość. Rozwiązanie komunikacji miejskiej Kijowa można dawać jako przykład dla miast Polskich. Bardzo tanie, sprawne i szybkie metro służy znakomicie ludności. Również chwała władzom miejskim Kijowa za darmowe telefony publiczne. Nie wszystkie działają sprawnie, ale nie jest jeszcze tak, jak w miastach polskich, gdzie wandalizm psuje automaty uliczne poprzez wrzucanie zamiast prawidłowych żetonów guzików i innego rodzaju śmieci. Architektura i starodawne zabytki Kijowa wywierają nieprzeciętne wrażenie. Drugiego takiego miasta o podobnej formie budownictwa w Europie nie ma.

Ludność na ulicach, w sklepach, w środkach komunikacji publicznej była dla nas zawsze bardzo grzeczna, mimo że od razu poznawano, że jesteśmy Polakami. Chcemy powiedzieć, że Kijów jest przepiękny. Również stwierdzamy, że Kijów z turystyki zagranicznej mógłby czerpać bardzo

Chmielnicki» trzeba było sklepową przywoływać kilka razy, a przywołana twierdziła, że takiej książki nie ma w sklepie mimo, że ta pozycja stała dosłownie za jej plecami.

Pozamykane punkty muzealne np. w Złoty Wrotach, punkt sprzedaży pamiątek w Soborze Sofijskim, bez żadnej informacji i uzasadnienia. Kupno biletów kolejowych do Polski to cała epopeja. Te i temu podobne rzeczy prawdziwej turystyce sprzyjać nie będą. Ukraina ma tak wielki potencjał gospodarczy, że przy jego prawidłowym wykorzystaniu na początku XXI wieku może wejść do czołówki rozwiniętych krajów Europy. Jednak jednym z warunków tego jest przezwyciężenie adaptacyjności umysłowej znacznej części jej społeczeństwa. Napawa nadzieją widok «rynku Besarabskiego», gdzie rzuca się w oczy mnogość produktów czysto ukraińskich. Myślimy, że Ukrainie, podobnie jak Polsce, prywatyzacja jest potrzebna, tylko aby przeprowadzić ją mądrze i jak najszybciej.

Małżeństwo Stanisław i Władysława Osieczkowsky

Polski dar dla czytelników z Ukrainy

Pod koniec września do słuchaczy Wschodniej Szkoły Letniej dotarła przyjemna nowina... do Kijowa przyjechały dwa samochody wypełnione po dach polskimi książkami.

Ale może najpierw parę słów o naszej Szkole. Jest to studium specjalistyczne zorganizowane przy Uniwersytecie Warszawskim dla przedstawicieli Europy Wschodniej i przede wszystkim z krajów byłego Związku Radzieckiego. Słuchacze Szkoły uczestniczą w odczytach, seminariach, pracują w bibliotekach i archiwach. Wyjeżdżają na ciekawe wycieczki tematyczne. Słuchaczy jest sporo. Wśród nich są osoby znakomicie znane w kręgach naukowych, jak na przykład sekretarz ds. nauki Instytutu Akademii Nauk Ukrainy - dr Taisja Jeremienko. Są też tacy, którzy niedawno wstąpili na ciernisty szlak dociekań

naukowych. Stworzenie takiego niwielkiego bractwa ludzi jest zjawiskiem nader pożytecznym, szczególnie w nasze czasy totalnego wyobcowania. Praktyka dowiodła, że słuchacze Szkoły utrzymują bardzo przyjazne i ścisłe kontakty przydatne sprawie ustabilizowania atmosfery zaufania w Europie Centralnej i Wschodniej niezbędnej w drodze do wspólnego Domu Europejskiego.

Wróćmy jednak do wspomnianego na wstępie wydarzenia. Otóż przywiezione z Polski książki okazały się darem Fundacji «Pomocy Polakom na Wschodzie» i stały się podstawą ekspozycji pt. «Współczesna Książka Polska» usytuowanej w pomieszczeniu Akademii Mohylańskiej w Kijowie. Wśród organizatorów wystawy znaleźli się tacy znani działacze Fundacji, jak jej przewodniczący - Jan Malicki oraz przedstawiciele Zarządu Fundacji

- Andrzej Krawczyk i Inga Kotańska. Przy uroczystym otwarciu wystawy obecny był Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz i Prezydent Akademii Mohylańskiej Briuchowieckij.

Imprezę urozmaiciły dzieci w barwnych polskich strojach ludowych z zespołu «Jaskółki» pod kierownictwem Wiktorii Radik.

«Ekspozycja» - powiedziała pracowniczka Fundacji - Małgorzata Oldakowska - przedstawia 75 wydawnictw i składa się z następujących działów: I. Polska, II. Sąsiedzi, III. Historia, IV. Polonia, losy Polaków, V. Literatura, VI. Słowniki i nauka o językach, VII. Historia sztuki.

Dużo książek poświęcono stosunkom polsko-ukraińskim i nie tylko stosunkom. Są piękne tłumaczenia poetów ukraińskich całkiem jeszcze niedawno prześladowanych. Większa część ekspozycji przekazana zostanie w charakterze daru bibliotece Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. 150 książek otrzymają: biblioteka im. Adama Mickiewicza w Kijowie, szkoła z językiem polskim oraz diaspora polska w Żytomierzu. Kilkaset książek w związku z rocznicą Juliusza Słowackiego pojedzie do Krzemieńca.

Jest to już czwarta wystawa o tej tematyce. Podobne odbyły się w Rydze, Alma-Acie i Mińsku. Następna przewidziana jest we Lwowie. Lecz wystawa kijowska była najbogatszą ekspozycją polskiej książki humanistycznej. Najbogatszą również w znaczeniu dosłownym, gdyż jej wartość sięgała prawie 5 tysięcy dolarów.

W imieniu czytelników z Ukrainy serdecznie dziękujemy za ten piękny przegląd polskiego słowa pisanego i do zobaczenia we Lwowie!

Wykładowca Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kijowskiego
LUDMIŁA WASILIEWA

«Дзєнник Кїєвскї» - польськоязычная газета не только для поляков
РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ
В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ
принимает заказы на рекламу в нашей газете, которая распространяется в Украине, Польше, странах СНГ.
Оказываем помощь в размещении реклам и объявлений в изданиях Украины, Польши, стран СНГ. Оплата на расчетный счет в Киеве.
Цена 15 тыс. крб. за 1 кв.см. для заказчиков с Украины, для других - по договоренности. За многократность - скидка. Приглашаем к сотрудничеству рекламных агентов. Вознаграждение - 10%.
Обращаться по адресу:
252054 Киев, ул. Гоголевская, 23
факс (044) 229-44-17, тел. (044) 216-31-77, 212-16-21

ZG Związku Polaków na Ukrainie i Kolegium Redakcyjne "Dziennika Kijowskiego" składa wyrazy głębokiego współczucia koleżance Eugenii Sieradzkiej w związku z tragiczną śmiercią Brata

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Dość często słyszę, jak panie stosują ocet w żywieniu przy każdej okazji: przyprawiają im sałatki oraz inne potrawy; robią napoje musujące dodając go; gaszą nim sodkę przyrządzając ciasto.

Używanie octu do przyprawienia potraw jest niekorzystne dla naszego zdrowia. Lepiej zastąpić ocet sokiem z cytryny, rozcieńczonym kwasem cytrynowym, kwaśnymi jabłkami lub innymi owocami winnymi. W podobny sposób należy zastąpić ocet przyrządzając napoje musujące. Natomiast sodkę w cieście dobrze też gasi kefir, zsiadłe mleko czy śmietana. W żywieniu najlepiej stosować ocet jedynie w niezbędnych przypadkach, jak na przykład do marynat.

Ocet ma jednak duże praktyczne zastosowanie w naszym gospodarstwie domowym. I warto zapamiętać, że:

- naczynia szklane lub kryształowe będą miały ładny blask, jeżeli po umyciu przepłuczemy je zimną wodą z octem;

- zapach stęchlizny, np. z szafki lub walizki, można usunąć, przecierając wewnątrz ściereczką nasączoną octem (zamykamy dopiero po wyschnięciu);

- miękkie meble najlepiej trzepać przez płótno zwilżone wodą z octem (2 łyżki octu na 1 litr wody);

- przed malowaniem ram okiennych należy przylegające do nich części szyb zwilżyć octem. Farba nie będzie wówczas przyklejać się;

- żelazko do prasowania zażółcone krochmalem zmywamy watką zamoczoną w occie, a następnie polerujemy miękką szmatką;

- kamień z czajnika usuniemy zagotowując w nim roztwór sody lub wody z dodatkiem octu. Powstający nieraz osad na grzałce, usuwamy zanurzając ją w gotującej wodzie z octem;

- przy obieraniu ziemniaków lub innych warzyw unikniemy brzydkich, żółtych plam na rękach, jeżeli uprzednio zwilżymy dłonie octem.

I pod koniec przypominam: w stanie gorączkowym wysokiej temperatury nie należy obniżać, nacierając ciało chorego octem. Jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia. W podobnych przypadkach lepiej zastosować wódkę. Ciało, zwilżone wódką, też szybko odda swoje ciepło.

A zatem stosujemy ocet tylko w niezbędnych sytuacjach.

Katarzyna

80 LAT TEMU

DZIENNIK

KIJOWSKI pisał:

(PISOWNIA ORYGINAŁU)

Z Odessy

W sobotę dnia 5 paźdz. w «Domu Polskim» odbyło się przedstawienie teatralne na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskim. Sala zapelniona była po brzegi: Dochód był spory - przeszło tysiąc rubli...

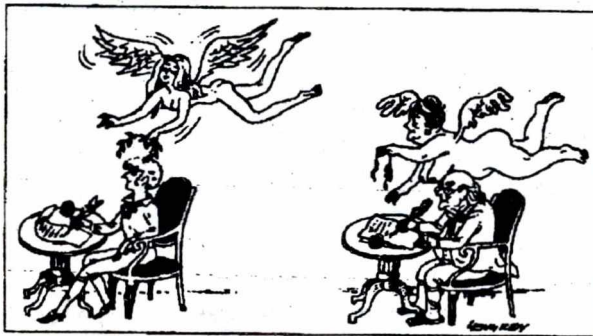
Z Humania

5 października odbyło się w Humanu walne zgromadzenie Koła Kobiet Polek, które zagała p. Marija Lisowska krótką przemową o powadze chwili obecnej, o ruinie i nędzy na ziemiach polskich, o wytrwałości i harcie ducha i ofiarności, jako nakazach na dziś i najbliższe jutro.

DK. 11 (24) października 1914r.

KLASYCY HUMORU POLSKIEGO

**Zbigniew
LENGREN**

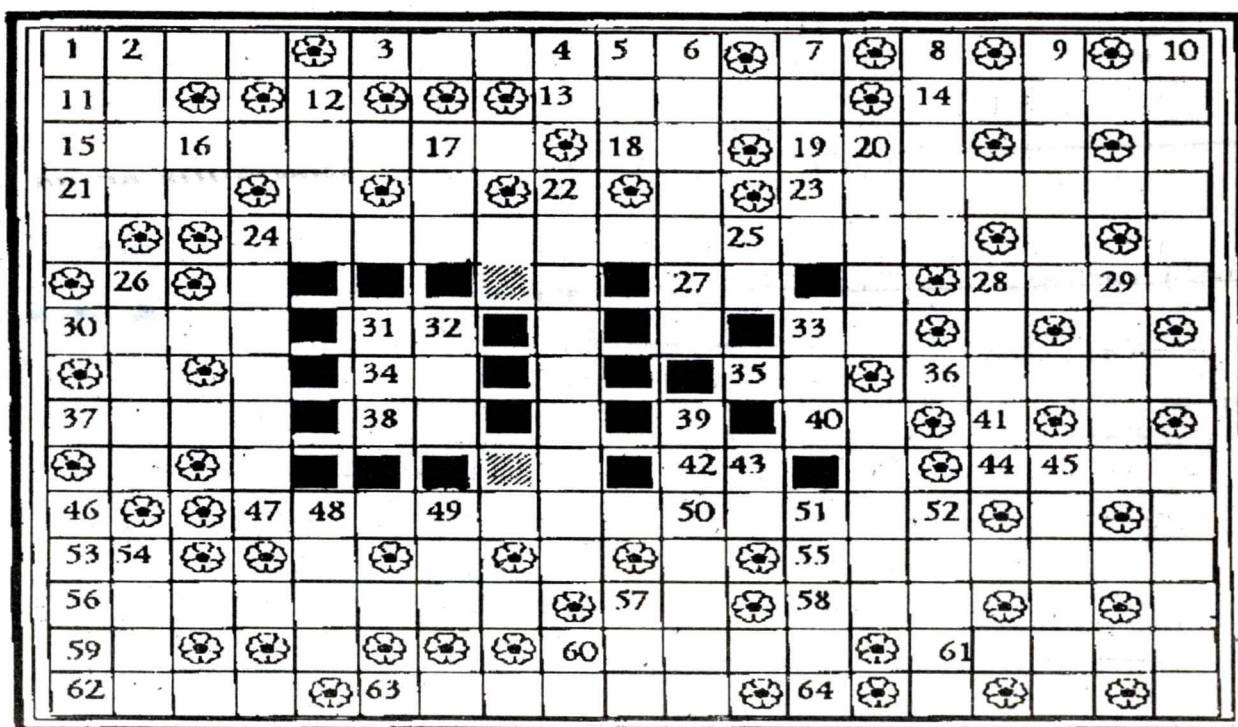


Poziomo: 1) inaczej bazar, 3) dawny czterołowy powóz królewski, 11) symbol chemiczny złota, 13) naszywka na naramienniku wojskowego, 14) kolczasta roślina z Meksyku, 15) cukier owocowy, 18) nuta, 19) pierwiastek promieniotwórczy, 20) forma żeńska zaimka, 21) rośnie na mokradłach, na Kubie też, 24) ogół zagadnień, 27) nuta, 28) duży pakunek lub więzienie, 30) przetwarza wodę w lód, 31) poufaty zwrot pożegnalny, 33) zaimek, 34) jednostka wymiaru ziemi, 35) figura w kartach, 36) robota, 37) marka samochodu, 38) pierwiastek nr 73 w tabl. Mendelejewa, 40) polska antyhitlerowska organizacja ruchu oporu, 42) znana trasa warszawska, 44) Przedsiębiorstwo PKP, 48) rozbił zyciowy, 53) spójnik, 56) pomieszczenie dla koni, 57) elementarna cząstka atomu, 58) symbol platyny, 59) ekst-rementy, 60) jednostka wagi, 61) nie trzebiony koń, 62) okres wakacyjny dorosłych, 63) obszar zieleni na pustyni, 64) zapieczęcie.

Pionowo: 1) tkanina z połyskiem, 2) stan pogody, 4) wielka rzeka w Rosji, 5) to, ku czemu się dąży, 6) stan w USA, 7) służą do gry, 8) osiada w kominie, 9) krzew opiewany w ukraińskich pieśniach, 10) rodzaj gry, rozrywki, 12) pozwala manewrować statkiem, 16) dom pszczoł, 17) kiedy dziurawy, to boli, 22) frantuski filozof i matematyk VII w., 24) bezgotówkowy przekaz pieniędzy, 25) pierwiastek z grupy glinowców, 26) jednostka skupiona w całość, 28) sucha dolina o stromych zboczach, 29) dorosły samiec kota, 31) sytuacja w szachach, 32) rodzaj papugi, 33) owad z żądłem, 39) inaczej zagadnienie, 41) największa wyspa grecka, 43) symbol chem. cynku, 45) imię aktora - bożyszcza młodzieży, 46) naturalna spadziasta płaszczyzna terenu, 47) pokarm niemowląt, 49) śnieżny człowiek, 50) narząd wzroku, 51) znana gazeta rosyjskich rewolucjonistów, 52) tkanina przykrywająca zwłoki, 54) uczucie odprężenia, 55) symbol berylu, 58) gospodarstwa z czasów PRL, 61) jednostka oporu.

Przewidziane nagrody książkowe!

KRZYŻÓWKA nr 16 (z pierwiastkami)



Autor: "Pińcio"

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

«Київський Вісник» - польськокомуністичний додаток до газети В.Р. України «Голос України». Газета віддрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».

Зам. 3363

Тираж 10 000 пр.



WYDAWCY:

Przedsiębiorstwo "Dziennik Kijowski",
Gazeta Rady Najwyższej Ukrainy
«ГОЛОС УКРАЇНИ»,
ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE
Adres redakcji: UKRAINA
252054 Kijów
ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77

INDEKS PRENUMERATY 70638

Świadectwo rejestracji KW 818
Reestracja i svidocztwo KB 818

Numer przygotowali:

Wojciech Cackowski,
Anna Cybulska, Borys Dragin, Lidia
Gębalik, Walenty Grabowski,
Łarysa Kaszczuk, Władysław
Nehrebecki, Helena Orzechowska,
Katarzyna Panteluk, Eugenia
Sieradzka, Stanisław Szałacki,
Eugeniusz Tuzow - Lubański,
Walentyna Zawołodko.

Redaktor Naczelny
Stanisław Panteluk

Konto bankowe w Kijowie
PROMINWESTBANK
MFO 322163 R/R 2468926
Skład komputerowy - FIRMA
«PKB ASU»
(fax (044) 229 44 17, tel. 229 34 07)
Kijów 34, ul. Rejtarska 8 b

Za treść reklam i ogłoszeń
redakcja nie ponosi odpowiedzialności,
nie zamówionych rękopisów nie
zwraca i pozostawia za sobą prawo
do skrótów nadsyłanych materiałów.

0123456789